

Zbieraliśmy podpisy

Z perspektywy Białowieży

Przez trzy miesiące zbieraliśmy podpisy pod obywatelską inicjatywą, by o parkach narodowych decydowały interesy narodu a nie gmin.

Mieszkam w małej miejscowości – gminie zamieszkałej przez 2400 osób. Położonej w środku ostatniego lasu Europy. Chyba większość mieszkańców jest tutaj przeciwna ochronie przyrody, bo myślą o swoim interesie, który nie obejmuje życia dzikiej przyrody. Gdy w projekcie ochrony parku narodowego udało się wpisać ochronę krajobrazu i kultury – rada gminy napisała protest, że ochrony krajobrazu i kultury to ona nie chce. Nie chce też, a przede wszystkim nie chcą leśnicy, bo nadleśniczy protestował mocno, objęcia puszczy strefą ciszy. Bo co, to już radia w aucie nie da się głośno włączyć w lesie – zapytał? No więc strefy ciszy nie ma.



Karolina Cicha podczas koncertu do wierszy Różewicza w Białymstoku, podczas którego zbierano podpisy dla obywatelskiej inicjatywy ochrony przyrody. Fot. Aga Sadowska

Pojechaliśmy z koleżanką do Bielska Podlaskiego na Jesień Bardów (Bardauskaja Wosień – po białorusku), żeby zbierać podpisy pod inicjatywą obywatelską „Oddajcie parki narodowi”. Chodziło o to, żeby wspólnie z innymi obywatelami domagać się zmiany prawa i odebrać gminom prawo weta w sprawie ochrony przyrody. Niemal wszyscy, pochodzący z okolic Puszczy, chętnie się podpisywali. Ona w koszulce Greenpeace prowokowała komentarze. Ale jakże pozytywne! „Tutaj są moi krewni z Hajnówki – oni chcą chronić Puszczy”, wołała jedna z osób i za chwilę jej krewni podpisywali się pod inicjatywą. W tym samym czasie Karola miała koncert w Białymstoku. Karolina Cicha – artystyczne objawienie na polskiej scenie, wystąpiła z koncertem do wierszy Różewicza w koszulce „I love Puszcza”. Karola apelowała ze sceny, a my zebraliśmy sporo podpisów!

A ja myślę, skąd biorą się przeciwnicy ochrony Puszczy. Uczestnicy koncertów w Białymstoku i Bielsku Podlaskim byli zwolennikami ochrony przyrody, objęcia całej Puszczy parkiem narodowym. Kim są więc przeciwnicy? Zbieraliśmy podpisy. Ktoś z Warszawy napisał mi e-maila z pytaniem, kto odbierze od niego 6 podpisów, zebranych na blankiecie wyłożonym w firmie? Hmm, tymczasem tego samego dnia zadzwoniła znajoma psycholog z Warszawy w jakiejś banalnej sprawie, a gdy usłyszała, że zbieramy podpisy, żeby zmienić prawo i chronić dziką przyrodę, zapytała tylko, skąd wydrukować listę, a potem zadzwoniła wieczorem, żeby się podzielić: „Zebrałam dzisiaj ponad 100 podpisów, przepraszam, że to niedużo, ale oddam choć tyle”. Dziękuję, Grażyno! Ale przecież to podpisujący się powinni być wdzięczni, prawda?

Przyjaciel w kilka tygodni zebrał sam ponad 2400 podpisów w Lublinie! Karolina znowu pyta o zdjęcia w koszulce kampanii – „Chcę to firmować”. Tak, jesteśmy jedną watahą. Mamy już ponad 110 tysięcy podpisów! Dzięki ludziom, którzy także w niepogodę i zimno wychodzili na ulice miast i zbierali podpisy. Są chwile, kiedy jest czas, żeby pomóc. Tak zrealizowała się kiedyś idea solidarności i tak może się stworzyć w Polsce ruch ochrony środowiska.

Jutro (kiedy tekst ukaże się, będzie to już dawno) mój białoruski przyjaciel zaśpiewa koncert w koszulce „I love Puszcza” w Białowieży. Ostatnie dni zbierania podpisów. Szkoda, że gmina wysłała do BPN pismo, iż nie chce żadnej ochrony krajobrazu i ochrony kultury. Jesteśmy w mniejszości, ale my chcemy ochrony i kultury, i krajobrazu, i przyrody. I jest nas ponad 100

tysięcy. Właściwie to trudno cokolwiek o tym pisać.



Podczas zbierania podpisów pod inicjatywą obywatelską na „Bardauskiej Włosieni”. Fot. Janusz Korbel

Dzisiaj spotkałem w Hajnówce kolegę dziennikarza – zapytał, co sądzę o obecnej sytuacji i szansie ochrony Puszczy. Chyba to nie jest jakaś nowa sytuacja. Homo sapiens taki jest. Ludzie patrzą, jak mieć sukces. Jak sprzedać siebie i swoje ego. A przyroda? – to trochę inny język, to mniej pieniądze i sukces, a bardziej uczucia. Dima (białoruski artysta) nie miał chwili zastanowienia: wystąpię w koszulce dla Puszczy! Podobnie Karola – ale organizator jednego z koncertów miał wątpliwości: chcecie odebrać nam prawo głosu! Nie! Chcemy, żeby o ochronie przyrody rozmawiać uczciwie, a nie w okolicznościach, kiedy jedna strona ma prawo weta. Kiedy chcemy chronić przyrodę i kulturę, wówczas mamy dość argumentów merytorycznych, a prawo weta to prawo gangsterskie.

Jadąc do Hajnówki patrzyłem dzisiaj na świerki pocięte w rezerwacie, wzdłuż drogi. Kiedyś byłem w Holandii, gdzie w podobnej sytuacji drzewa kładziono korzystając z lin i odciągów, żeby stworzyć krajobraz zbliżony do naturalnego, tworzyć wykroty, a nie pniaki. Ale to była Holandia, a my jesteśmy w Polsce.

Janusz Korbel

Najnowsze wiadomości z Puszczy Białowieskiej na blogu: puszcza-bialowieska.blogspot.com